› dodano: 24.02.09 - 11:30 › Czytano: [7740] › Dział: **Zakamarki historii**

Więźniowie polityczni 1981-1989

Pozjazdowe refleksje

Gdy kilka miesięcy temu otrzymałam zaproszenie na II Zjazd Więźniów Politycznych Okresu Stanu Wojennego 1981-1989, nie tylko się ucieszyłam z możliwości bliższego poznania ludzi, którzy aktywnie walczyli z komuną ale też poczułam się tym zaproszeniem wyróżniona.

Związek Więźniów Politycznych Okresu Stanu Wojennego w Australii jest, jak dotąd, jedyną tego typu organizacją na całym świecie. Zrzesza więźniów reżimu komunistycznego mieszkających na emigracji. Tylko w Australii udało się bohaterom tej ostatniej polskiej wojny zorganizować i jeszcze raz samym sobie zaufać. Aby tego dokonać musieli przebić skorupę nieufności, sztucznie wzbudzanej przez esbeckich rezydentów, pokonać pogardę, z jaką traktowały ich władze tzw. „zorganizowanej Polonii" i obalić ścianę milczenia, jaką oddzielali się od nich kolejni postkomunistyczni ambasadorowie i konsulowie RP. Zaiste niebagatelne to osiągnięcie i warte odnotowania w almanachach najnowszej historii australijskiej Polonii.

Nie bez wpływu na powstanie ZWPOSW miała wyjątkowa aktywność mieszkających w Australii byłych represjonowanych politycznie w PRL w czasie walki o pełną lustrację polityczną zarówno w Polsce, jak i w środowiskach polonijnych. W wyniku trwającej ponad rok intensywnej walki udało się wreszcie oddzielić polonijne plewy od ziarna.
Ujawnienie rezydujących w środowisku australijskiej Polonii agentów i konfidentów SB takich jak: TW Mateusz, TW Stefan i TW Sportowiec, nie tylko rozpoczęło proces politycznego oczyszczania Polonii ale też uwidoczniło zasięg infiltracji i inwigilacji środowisk polonijnych, w tym zarówno emigracji posolidarnościowej, jak i duchowieństwa, i mediów.
Na szczęście akta o kryptonimie „Polonia" zawierające dokumenty szpiegowania i manipulowania Polonią od 1944 roku są w pełni zachowane i czekają na „bardziej przyjazną sytuację polityczną". Trudno w tej chwili przewidzieć kiedy się zakończy ochrona 100 000 agentów wyeksportowanych z PRL po II Wojnie Światowej ale wcześniej czy później ujawnienie rezydentów SB stanie się historyczną koniecznością i jak nie teraz to później okaże się kogo pośmiertnie trzeba będzie pozbawiać państwowych odznaczeń.
***
W miarę, jak zbliżała się data spotkania, zaczęły narastać we mnie obawy czy aby Zjazd ten nie otworzy blizn po psychicznych zranieniach jakich doznali wszyscy, którzy aktywnie stawiali opór reżyserom okresu stanu wojennego.
Wyjechałam przecież z Melbourne, aby odizolować się od toksycznego polonijnego środowiska, agentów WSI, współpracowników SB. Teraz pomyślałam jednak, że co ma być to będzie, w końcu Zjazd odbywa się w Zachodniej Australii i w dodatku tylko 400 km od miejsca, w którym mieszkam i pracuję.

Do podróżnej torby włożyłam flagę z napisem „Solidarność" i nagrania solidarnościowych piosenek. W czasie podróży zaczęłam przypominać sobie stan wojenny, więzienie, zatrzymania, rewizję. Aby się nie roztkliwić w kombatanckiej wiktymologii zaczęłam rozpaczliwie odtwarzać z pamięci dobre wspomnienia i przywoływać twarze ludzi z tamtych dni. Czasy tej prawdziwej „Solidarności", w których wszyscy czuliśmy się u siebie i tak bardzo blisko. Teraz, odważni i bezkompromisowi odnaleźliśmy się wreszcie po ponad trzydziestu latach peerelowskiego zamordzia, fałszu i beznadziei. Zwykli ludzie, dzieci PRL-u, których nie udało się komunistom skorumpować i zastraszyć. Na chwilę udało się nam zachłysnąć wolnością i upajać nadzieją na lepsze życie w niepodległym kraju.
- Bez względu jak będzie – pomyślałam, to będzie ciekawie i barwnie. W tym optymistycznym nastroju weszłam do domu Henia Sawickiego.

Od razu poczułam, że jestem wśród swoich. Najpierw przywitanie z prezesem Czesiem Lipką, jednym z cichych bohaterów tamtych dni. Szczery, prawdziwy, skromny. Bez patosu, bez fasady. Jeden z urodzonych w PRL-u w poprzek.
W 1971 roku gdy odmówił wstąpienia do PZPR wyrzucono go ze Szkoły Wojsk Pancernych w Poznaniu. Uczestnik strajku i członek straży strajkowej w Kopalni Węgla Kamiennego ZMP. 13 grudnia 1981 brał udział w strajku w kopalni „Jastrzębie", gdzie był naocznym świadkiem pacyfikacji tej kopalni przez ZOMO. Od 18 grudnia 1981 był członkiem podziemnej grupy „Legion Polski", ps. Cygan i dowodził grupą do zadań specjalnych i dywersyjnych. To on współorganizował akcję wysadzenia postumentu z godłem ZSRR przy pomniku Armii Czerwonej we Wodzisławiu. Skazany na 4.5 roku więzienia. W więzieniu walczył o prawa więźnia politycznego, uczestniczył w strajku głodowym, po 53 dniach został odwieziony do szpitala. Po wyjściu został bez pracy i bez możliwości znalezienia zatrudnienia i utrzymania rodziny. Wyjechał do Australii i obecnie mieszka w Sydney. Od 2002 jest członkiem Związku Więźniów Politycznych Okresu Stanu Wojennego w Katowicach, od stycznia 2008 jest przewodniczącym Oddziału Australijskiego ZWPOSW.

Witam się z Andrzejem Pokorskim, przyjacielem Czesia Lipki. Chłopak z tej samej kopalni KWK ZMP, też działał w „Legionie", pseudonim „Kula" i wysadzał ten sam pomnik. Był redaktorem i autorem tekstów w piśmie Legionu „Bagnet"; był drukarzem i kolporterem, rozrzucał ulotki, nalepiał plakaty i „szkalował" ustrój antykomunistycznymi hasłami wypisywanymi na murach śląskich miast.
Andrzej od stycznia 2008 jest członkiem Stowarzyszenia Więźniów Politycznych Okresu Stanu Wojennego, Oddział w Sydney.
Z Sydney przyjechał też na Zjazd Hubert Blaszczyk, sędzia, który od września 1980 działał w „S", był członkiem KZ przy Sądzie Wojewódzkim w Zielonej Górze; w 1981 doradcą prawnym MKK „S" w Świebodzinie. W grudniu 1981 odmówił wystąpienia z „S". Od stycznia do marca 1982 członek Sztabu organizacji Podziemie NSZZ „S" Ziemi Świebodzińskiej. Aresztowany, skazany przez Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu na 4 lata więzienia w procesie 16 członków tej organizacji; zwolniony z pracy. Rozpracowywany w ramach SOS krypt. „Feniks" w związku z podejrzeniem o udział w kolportowaniu podziemnych wydawnictw i kontakty z działaczami podziemnej „S". W 1987 odmówił podjęcia współpracy z SB. Od listopada 1987 na emigracji w Australii.
Każdy życiorys to życiorys bohatera. Jak blado w porównaniu z naszymi życiorysami wyglądają losy i „cierpienia" wielu polonijnych posolidarnościowych mitomanów.
Serdeczne uściski z dziewczynami Grażyną Pławską i Zosią Kwiatkowską – Dublaszewską. Ukradkiem wycierałam łzy przy spotkaniu z nimi. Z obiema nawiązałam bliższy kontakt w czasie organizowania obchodów 25- lecia powstania „Solidarności" w melbourneńskim Parlamencie. Pamiątki, które wówczas udostępniły wzbogaciły ekspozycję naszej wystawy „Poland's Way to Freedom".
Zosię Sąd Wojenny skazał na 5 lat więzienia, i był to drugi najwyższy wyrok wydany na kobietę. Do więzienia trafiła dwukrotnie. Po drugim pobycie tam podjęła decyzję o wyjeździe. To jej i takim jak ona jest poświecony z trudem przepychający się przez polskie media film Piotra Zarębskiego pt. „Więźniarki". Nic w tym dziwnego, skoro piedestały bohaterów dzisiejszej RP okupowane są przez bolkopodobnych i spółkę.
Grażynę znałam z pracy w MKZ NSZZ Katowice. Świetny drukarz. To ona drukowała pierwszy numer „Wolnego Związkowca" w Hucie Katowice. Ze zmilitaryzowanej huty wynosiła farbę drukarską i części do drukarki. Została aresztowana po wpadce tajnej drukarni. Nikogo nie wydała. Pierwsze przesłuchanie przesiedziała na dłoniach, aby przesłuchujący ją esbek nie zobaczył plam farby drukarskiej na rękach i za paznokciami. Nie załamało jej ani siedem miesięcy przesłuchań, ani prowadzenie pod eskortą i zakutej w kajdanki ulicami Katowic.
To one wspierały mnie w czasie prowadzonej przez Australijską Grupę Lustracyjną akcji na rzecz pełnej lustracji w Polsce i wśród Polonii.
Poczułam, że jestem u siebie, jestem wśród przyjaciół, tutaj jestem bezpieczna.
Rozpoczyna się formalna część Zjazdu. Omawiane są sprawy statutowe. Najważniejsza ze zmian to wprowadzenie zapisu otwierającego do naszej organizacji drzwi dla wszystkich represjonowanych w okresie stanu wojennego, pod warunkiem uzyskania z Instytutu Pamięci Narodowej potwierdzenia, że kandydat na członka Związku nie był funkcjonariuszem, współpracownikiem lub kandydatem na współpracownika komunistycznych służb represji oraz udostępnienie materiałów IPN Zarządowi ZWPOSW. Utworzenie kasy zapomogowo-pożyczkowej dla członków Związku.
W dyskusji zwrócono uwagę na konieczność uświadomienia sobie faktu, jak ważne jest to, abyśmy się wzajemnie traktowali z szacunkiem i akceptowali reprezentowane przez nas poglądy polityczne. Byliśmy zgodni, że nasza organizacja ma prawo odmówienia przyjęcia w swoje szeregi członków partii komunistycznych.
Wszyscy mieliśmy świadomość, że nikt nic nam nie da, ani prawa do szacunku, ani nie poda na tacy zadośćuczynienia. O to musimy walczyć sami. I dlatego ważne będzie wspieranie wszelkich inicjatyw zmierzających do uznania naszych praw kombatanckich, rejestrowania i przechowywania materiałów historycznych dotyczących stanu wojennego. Naszym obowiązkiem jest zachęcanie kolegów do uzyskiwania archiwalnych dokumentów z IPN i ujawniania nazwisk naszych prześladowców. Ważne też będzie zwrócenie uwagi władzom w RP na konieczność weryfikowania politycznej przeszłości kandydatów do wysokich odznaczeń państwowych. Może wówczas udało by się uniknąć kompromitacji ich przyznawania tym, którzy w przeszłości byli współpracownikami komunistycznego aparatu represji.
Na zakończenie podjęliśmy decyzję o powołaniu Komitetu Organizowania Obchodów XXX Rocznicy powstania „Solidarności". To na nas, tych z solidarnościowych barykad, spoczywa obowiązek upamiętnienia tej rocznicy, tak jak ona na to zasługuje i tylko my mamy moralne prawo do jej organizowania.
Mamy też prawo być dumni z naszych życiorysów i naszych dokonań. Wszyscy przecież walczyliśmy do końca, straciliśmy zdrowie, rodzinę, przyjaciół, pracę i nadzieję. Nikt z nas, nie splamił się współpracą ani donosicielstwem. Wyrzuceni z naszej Ojczyzny długo nie mogliśmy się odnaleźć. Przyjechaliśmy późno, przed nami przyjechali tutaj inni, ci którzy koczowali w przejściowych obozach w Traiskirchen w Austrii, Friedland w RFN, Latina we Włoszech. 100 tysięcy Polaków wyjechało na Zachód w ciągu ostatnich sześciu miesięcy poprzedzających wprowadzenie stanu wojennego. Dalszych 60 tysięcy, z obozów dla uchodźców, rozlało się po mapie świata po 13 grudnia 1980. Drugą grupę emigracyjną stanowili ci wszyscy, którzy wyjechali w stanie wojennym w ramach specjalnej akcji MSW. Inicjatorem akcji był generał Czesław Kiszczak. To on w styczniu 1982 roku wydał polecenie „zachęcania wszelkimi sposobami niewygodnych dla ustroju działaczy opozycyjnych" do wyjazdu z kraju. Jej celem było wyeksportowanie na emigrację niewygodnych byłych internowanych i działaczy opozycyjnych. W ramach tej pozasądowej banicji wyjechało dalszych 3015 byłych internowanych i więzionych działaczy. W końcowym okresie PRL poza granicami kraju przebywało 1.200 000 Polaków z czego można wyciągnąć wniosek, że jeden działacz Solidarności, internowany, prześladowany czy więziony przypada na 400 innych polskich emigrantów.
Wyjechaliśmy z kraju z paszportami w jedną tylko stronę. Typowy paszport miał stempel „z prawem jednokrotnego przekroczenia granicy polskiej oraz powrotu". Nam, emigrującym z PRLu, władza wydawała paszporty „w jedną stronę". W paszportach emigracyjnych słowa „oraz powrotu" były pominięte. Tym sposobem paszport stawał się biletem w jedną stronę. Jeszcze jednym komunistycznym bezprawiem łamiącym wszystkie międzynarodowe prawa i czyniącym z nas politycznych wygnańców z własnego kraju.
Ilu nas jest, trudno powiedzieć, ale na pewno jesteśmy mniejszością. Lecz nie ilość a jakość jest ważna. Przecież autorami światowej rewolucji było trzech komunistów: Marks, Engels i Lenin, to czego może dokonać kilkunastu antykomunistów?
Zdajemy sobie sprawę z procesów szarpiących Polską w okresie politycznych transformacji. Z przerażeniem przyglądaliśmy się, jak przez 18 lat rządy o posolidarnościowym, pożal się Boże rodowodzie, debatowały nad ustawą o odszkodowaniach dla bezprawnie osadzonych w więzieniach działaczy „Solidarności".
O tym wszystkim mówiliśmy na naszym Zjeździe. Jeszcze kilka głosów w dyskusji, następnie emisja filmu o manipulacji wyborami i powołaniem do życia II Solidarności w 1989 roku.
Koniec części formalnej i czas na nocne rodaków rozmowy. Dla ilu z nas tamte czasy wciąż są żywe, dla ilu z nas przeżycia tamtych dni miały znaczący wpływ na podejmowane później decyzje i wybory. Ilu pamięta szczegóły aresztowania, przesłuchiwania? Ilu pamięta strach, ilu zna piosenki i wiersze Solidarności. Ilu z nas płacze słuchając Kaczmarskiego? Prawie wszyscy. Wyczuleni na niesprawiedliwość i manipulacje. Wrażliwi na ludzkie cierpienie, za walkę o ideały i pryncypia jesteśmy gotowi do najwyższych poświeceń.
Dla każdego z nas traumatyczne przeżycia okresu stanu wojennego są jak źle zaleczona rana. Nikomu z nas po przyjeździe do Australii nie udzielono żadnej terapeutycznej pomocy. Może dlatego czasami chce się płakać, czasami nie można spać po nocach. Może dlatego czasami jest smutno bez żadnego wyraźnego powodu, a czasami chce się wyć z bezsilności.
Może dlatego też tak dobrze i bezpiecznie czujemy się we własnym kombatanckim gronie, w otoczeniu ludzi, którym nie potrzeba wszystkiego wyjaśniać bo oni wiedzą i czują tak samo.
Udało nam się przeżyć, udało nam się wreszcie odnaleźć. Najtrudniejsze jest za nami.
Władzom Związku z całego serca życzę zdrowia i wytrwałości.
Dziękuję za zaproszenie, i jako pierwszy członek Związku Więźniów Politycznych Okresu Stanu Wojennego bez skazującego wyroku sądowego, zachęcam innych do współpracy z naszą organizacją.

PS. Zainteresowanych życiorysami bohaterów prawdziwej Solidarności zachęcam do lektury biogramów zamieszczonych na stronie www.encyklopedia-solidarnosci.pl

Elżbieta Szczepańska psycholog, psychoterapeuta
Australia Zachodnia

Wersja do druku

wasze opinie i komentarze

» Dodaj komentarz

Jan Oraicz - 26.11.16 4:49
Panie Lubomirze, w całości podzielam Pańskie widzenie tego,co porobino
z gospodarka - w tym wypadku ze Stocznią Gdańska. Ja zuważyłem to,że
kiedy zniknęła z bramy Stoczni Gdańskiej, znana łysa pała tawarisza
Lenina,to zaczął się gwałtowny proces upadku tego wielkiego zakładu,który
budował pełnomorskie statki różnego typu, dając prace wielu ludziom.
Kilka razy zwiedzałem tego przemysłowego kolosa,w którym pracował
mój kolega z ławy szkolnej.Było co zwiedzać.A mając też techniczne
wykształcenie, interesowały mnie nowoczesne urządzenia produkcyjne tej
stoczni. Ale wracając do upadku tej Kolebki Solidarności podejrzewam,że
jej upadek był zemstą komuny za Solidarność. I to pod hasłem,które komuszki
wypisywali na swoich ulotkach,murach i płotach."Nie chciało wom się siyrpa
i młota,to teroz mota!!!" Itp. hasła wypisywali ze złości i rozpaczy,że komuna
im się osuwała spod stóp. Gdyby dobrze sprawdzić obiektywne przyczyny upadku Stoczni Gdańskiej,to
pewnie można trafić na prawdę o powodach
upadku tego kolosa. Zapewne sprawców tej ruiny Stoczni Gdańskiej można byłoby ustalić i postawić przed
oblicze Sądu RP!! Ja jestem mocno z tego
nie kontent,że nadal stanowiska prezydentów miast i wojewodów zajmują
osoby z czerwonych paczek i pak! Jakoś tak dziwnie my Polacy pomijamy
oczywiste fakty, świadczące bardzo dobitnie,że ruinę gospodarczą Polski
spowodowała Czerwona banda -granda!!!..."Nie chciało wom sie siyrpa i młota,
to teroz mota!!" To jest ich świadome powiedzonko. Tylko ślepi i bezmyślni, nie zauważają zemsty
komuny za jej upadek! Pozdrawiam!

W. Panasiuk - 26.11.16 3:35
Często mylimy zemstę z wymiarem sprawiedliwości. Jeśli ktoś popełnił przestępstwo wobec swojej ojczyzny, najwyraźniej należy mu wszystko darować, przebaczyć. Po co zatem trybunały i sądy skoro nie ma przestępców?. Nasze przebaczanie trwa zbyt długo, bo od II WŚ. Przebaczyliśmy generałom, byłym ministrom i innym zdrajcom, przebaczmy wszystkim, którzy sprzedali dorobek kilku pokoleń. Przebaczmy Niemcom i Rosji za obrócenie w gruzy miast i wsi. Nie domagajmy się odszkodowań, bo nie wypada drażnić możnych tego świata. Przebaczmy barbarzyńcom za wymordowanie milionów ludzi. Tak jest po chrześcijańsku. Wybaczmy PZPR owi i jego wytycznym i nie wspominajmy o tyranii jaką przeżyliśmy. W tym przypadku wybaczmy też Tuskowi i jego załodze. Budujmy Polskę od nowa, by następcy mieli co szabrować. Jeśli taka ma być ta sprawiedliwość, to ja nie chcę w tym uczestniczyć. Zadłużajmy nadal kraj i uskuteczniajmy rewię mody. Okazuje się, że nie tylko Cyrankiewicz lubił się stroić za pieniądze podatnika. Róbmy wszystko na pokaz i nie podnośmy się z kolan, niech tradycja będzie zachowana. Nie wolno dotykać świętych krów, a już broń Boże wytykać jakieś błędy. Nie pamiętam, by kiedykolwiek jakaś partia się myliła. Myślałem, że po rozpadzie PZPR nie powstanie żadna partia, a jednak musimy do czegoś należeć, płacić składki i komuś służyć. Dlaczego u nas ma być inaczej?
Polskie państwo ma być państwem prawa, któremu podlegają wszyscy obywatele, wszyscy bez wyjątku od szeregowca do marszałka." O takie Polskie mnie chodzi"

Lubomir - 25.11.16 21:29
Re: Jan Orawicz Panie Janie, to fakt, że wysocy funkcjonariusze komunistyczni działali na szkodę polskiej gospodarki i polskiego przemysłu. Trudno jednak nie zauważyć brygad pokomunistycznych lewusów, często udających antykomunistów - niszczących i szabrujących polską gospodarkę. Dzisiaj widać czego dokonali w Gdańsku liberałowie: Tusk i Adamowicz. Ten pierwszy doprowadził, że na ruinach Stoczni Gdańskiej Polacy mogą zapalać znicze a ten drugi - 'zasłużył się' nadaniem honorowego obywatelstwa Gdańska weteranowi Waffen-SS, Guenterowi Grassowi i przywróceniem szyldu Lenina na bramie Stoczni Gdańskiej. Ostatnio odtworzył granicę przypominającą niemiecką obecność w Gdańsku. Niemieckie fundacje rządowe wciąż są niebezpieczne. Wciąż werbują wywrotowców i sabotażystów. Ostatnio chyba nawet zawędrowali na Kreml. Niejaki Franz Klinzewitz, oficjalnie rosyjski senator i wiceszef komisji obrony Rady Federacji Rosyjskiej - straszy Polaków rosyjskimi rakietami jądrowymi. Dziwnie nie straszy Niemców. Cierpiętnictwo nie może być programem dla młodych Polaków. Oni wszyscy nie mogą zakładać jedynie firm pogrzebowych i pracować w charakterze grabarzy. Wolny Świat uczestniczy w wyścigu technologicznym. Trzeba korzystać z pięciu biegów jazdy wprzód a nie jechać ciągle na wstecznym biegu, bo byłby to ciągły powrót do punktu wyjścia, bezustanne cofanie się. Byłoby to starcze przebieranie nogami w miejscu.

Jan Orawicz - 25.11.16 19:35
Pert i Lubomir. Przez tylko rok czasu nowi Prawi Sternicy Polski
mieli odbudować, potężne zaległości we wszystkich dziedzinach życi
kraju po prawie 75 latach komuny i postkomuny,która zniszczyła polską
gospodarkę, nie mówić o zasobach z zakresu kultury. Przeszło już
rok,jak Rzad RP dwoi się i troi żeby obywatele tego kraju, mieli co do ust
włożyć,by wreszcie zatrzymać exodus Polaków w świat za chlebem.
No cóż, humaniści myślą o poezji! Ale należy stwierdzić, znając życie,
że poezję pięknie się czyta,a zarazem tworzy, jeżeli nie jest się głodnym
i chłodnym!! Kiedy była przy sterach komuna i postkomuna,co to kładła
Polskę na łopatki,to wielu dzisiejszych pojękiwaczy na te tamty nie
było! Obecnie nagle leci w górę krzywa pojękiwań na rządzących. Do
tej pory -niestety, także w polskiej kulturze zajmują etaty czerwoni!
No,al na ich szczęcie mamy katolicka prawicę przy władzy,której nie
w głowach zemsta. A to wnerwia komuszków,którzy myśleli,że polska
katolicka prawica będzie ich tak na bruk wyrzucać,jak to oni wyczyniali!
Nie byłeś członkiem PZPR,SD,ZSL i chociaż miałeś stosowne wykształcenie,
to nie było mowy o postawieniu takiej osoby na odpowiedzialne stanowisko.
Stawiali tam swoich po podstawówkach itp. Dzisiaj, rządzący Polską
katolicy, jako katolicy są dalecy od takiego rodzaju zasad traktowania ludzi.
Z tego powodu - oczywiście wielu z nas po prawicy jest zniecierpliwionych,
że nie przeprowadza się czystki z komuszkami.No,ale komuszki też mają
rodziny dzieciny Bogu ducha winne i teraz wyrzucaj ich rodziców z ich
zakładów pracy?! Tego nie może polska katolicka prawica powtarzać po
czerwonych łotrach - bez serc i ducha. Pozdrawiam

Lubomir - 25.11.16 14:16
Re: Perth Uważam Panie Perth, że wciąż brakuje na literackiej mapie Polski: Antologii Poezji Polski Walczącej, Antologii Poezji Solidarności Walczącej i Antologii Poezji Odnowy. W Polsce są pieniądze na bezpłatne kursy niemieckiego i na utrzymywanie Domów Niemieckich. Na literaturę Mirosława Krupińskiego nie ma najwyraźniej środków. A przecież toczy się wojna o polskie umysły, dusze i serca. W moim odczuciu czasy są przełomowe i wielkie, jak Renesans i Romantyzm. My nie powinniśmy uginać się pod naporem prac Wolfganga Goethe'go, Ludwiga van Beethovena i Guentera Grassa. My mamy swoich wielkich twórców!. M.in. śp. Mirosława Krupińskiego. Mamy Jego twórczy dorobek. Nie wiedzieć czemu ukrywany przed Polakami.

Perth - 25.11.16 1:14
A jednak pamięć ludzka jest zawodna i dlatego czasami jest wybiórcza.
Zabrakło tu miejsca aby wspomnieć o śp. Mirosławie Krupińskim, Człowieku, który się Wałęsie nie kłaniał.
Z całym szacunkiem dla wymienionych tutaj nazwisk, a szczególnie Henia, którego znam osobiście, jakaś uraza nie pozwala aby pamiętać o tym więźniu politycznym z Albany (Zachodnia Australia), który Wałęsie powiedział NIE!
Wypadałoby chociaż z tego powodu, że autorka tekstu żyje w tym samym małym mieście (niewiele niż 33 tys. mieszkańców) i też znała go osobiście.

Wspomniany tutaj bard Solidarności Jacek Kaczmarski, wykorzystał po prostu swój talent i był na fali w tamtych latach ale kiedy przyjechał do Australii i osiadł w Zachodniej Australii, wypiął się po prostu na Polonię i Solidarnośc i z barda pozostała tylko ikona, jak z Wałęsy i Michnika
Zresztą nic dziwnego:
Jacek Kaczmarski, tak mówił o swojej rodzinie: Mój dziadek był przed wojna zaangażowanym komunista, po wojnie zaś komunistycznym dygnitarzem. (...) Wierzył w dziejowa misję partii itd. Po wojnie znalazł się wiec w kręgach władzy, był ambasadorem w Kambodży, pełnił jakieś dyplomatyczne funkcje w Szwajcarii, potem pracował w ministerstwie oświaty. Z partii wystąpił w 1981 roku. Jego żona, czyli moja babcia (...) pochodziła z rodziny żydowskiej, co jak przypuszczam, nie pozostało bez wpływu na zesłanie mojego dziadka do ministerstwa oświaty po 1968 roku (wywiad pt. Chce konfrontacji tygodnik Solidarność" z 4 maja 1990 r.).
Nie ulegajmy mitom. Piszmy prawdę!

w. Panasiukl - 24.11.16 21:50
Kiedyś do znanego w tamtych czasach sekretarza partii zadzwonił telefon, odebrała żona: kto mówi - zapytała. Usłyszała w słuchawce odpowiedź: kolega Józka ze szkoły. Na to żona: Józek do żadnej szkoły nie chodził i odłożyła słuchawkę.

Takie oto szkoły kończyli sekretarze. Pozdrawiam wszystkich komentatorów i czytelników.

J.O USA - 24.11.16 17:27
Panie Władku, obecnie w kraju jest gwałtowny przyrost kameleonów.
A więc, kto był czerwony teraz jest biały. A w tych białych szeregach
nie ma miejsca na solidarnościowców itp.Znam te sprawy,bo mam w
Polsce rodzinę i dawnych przyjaciół z NSZZ"S". Co gorsza,nie ma komu
powiedzieć tym kameleonom: A wy pezetperowcy itp - co? Teraz zmieniacie
barwy?! Oprócz tego, nadal on grzeją zadki na wysokich posadach,głównie
w urzędach administracji państwowej -od Warszawy do wiejskich urzędów
gminnych. Wielu z nich posiada dyplomy Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR w Warszawie. To partyjne wykształcenie jest honorowane -
jako prawowite wykształcenie wyższe!A byli sekretarze PZPR grzeją zadki
na wielu stanowiskach.Znam te sprawy od znajomych. To jest temat
dość przykry,gdyż uczciwi i wykształceni ludzie szukają pracy,a ta krasna
zgraja obsiadła wszystko.A jak jest wolny etat, to przyjmują swoich, po
tych właśnie szkółkach,które premier Mazowiecki nakazał honorowanie.
I tak ta nasza Polska wciąż w dołku,bo przy jej sterach, krasny matoł
przy krasnym matołku!!
Pozdrawiam

Wladek - 23.11.16 22:11
od ponad 30 lat szukam kontaktu z Solidarnoscia Malopolska,
Pare razy obiecano mnie zaprosic na uroczystosci rocznicowy.
Niestety moje wrazenie bylo negatywne, widze jak sobie rozdaja medale ci ktorzy sluzyli komunie.
Nie wiem w co mam wiezyc.
My co przesiedzielismy w wiezieniach bylismy bici i szykanowani
jestesmy zapomnieni jakby nasza walka byla na nic nikt nie pamieta o nas
dlaczego .

wladek

Iza Rostworowska - 26.08.10 19:06
Minął czas od tego artykułu.
Ci, którzy pisali tu komentarze, że sprawiedliwości nie ma i nie było za PIS, mają dziś pole do popisu.
PO ma pełnię władzy.
I co widzimy? Nastaje zamordyzm, a Polska tonie w chaosie i długach.

Gdzie są agenci wpływu, by dziś skomentować tę sytuację?
Czym możecie się wykazać, jak chodzi o zrealizowanie obietnic wyborczych?
Podwyżką Vatu? Zaciąganiem kolejnych długów i kreatywną księgowością w liczeniu PKB?

tadeusz borcz - tadzik - 25.07.09 18:15
CHICHOT HISTORII...
Panowie gnębili chłopów i robotników.
Przyszli komuniści i obiecali sprawiedliwość.
Sprawiedliwości nie było.
Robotnicy i rolnicy obalili komunizm.
Sprawiedliwości nadal nie było.
Komuno wróć... wołali robotnicy i chłopi.
Komuniści otrzymali władze od robotników i chłopów.
Ale Sprawiedliwości nie przywrócili.
Robotnicy i chłopi odebrali władzę komunistom i dali Prawu i Sprawiedliwości
Ale sprawiedliwości nadal nie było.
Władze dostali liberałowie.
Panowie nadal gnębią robotników i chłopów...
i sprawiedliwości nadal nie ma...

arka.dy. - 22.05.09 17:24
Wsrod listy bohaterow nie ma mojego nazwiska?Czytalem niektore zyciorysy Bohaterow prawdziwej"S",i wylowilem kilka nazwisk"bohaterow",ktore znalazly sie na tej liscie.Zaznaczam ,ze te osoby byly pracownikami k.w.k."Andaluzja"juz nie istniejacej kopalini,ktorych znalem az do bolu t.z.z lat prawdziwej "Solidarnosci".O.Stol pokazal oblicze tych "bohaterow"z naciaganymi zyciorysami,ktore mieli albo maja wplyw na dzisiejsza Polske.To ,ze mojego nazwiska brak na liscie to o czyms swiadczy,moze za malo dostalem(5lat)albo za niskie wyksztalcenie?Sam Pan Bog wie o co tu chodzi?

Włodzimierz Kowalik - 04.05.09 15:10
Tak pamiętam, ale niestety nie zrobiłem wszystkich wydruków które powinienem zachować w prywatnym archiwum. Zresztą, pewne rozwijające się wątki stawały się jaśniejsze lub krystalizowały się dopiero po pewnym czasie.
W momencie kiedy opowiedziałem się po waszej stronie i podpisałem apel lustracyjny, od razu stałem się celem ataków całego tego środowiska choć w Wirtualnej Polonii nękał mnie właściwie tylko Wnuk, choć nie tak po chamsku jak Elżbietę Szczepańską. Oni już od lat mieli ze mną na pieńku za to co publikowałem we wcześniejszym Tygodniku Polskim (ok 1999 do 2002) i w Naszym Piśmie z Tasmanii, a to był właściwie tylko impuls.
Szkoda że współczesna Wirtualna Polonia to nie to samo co tamta. Analizując po latach tamte wpisy można by wychwycić wiele interesujących poszlak.
Wierzę że "oczyszczanie" Polonii australijskiej nabierze nowego rozmachu przy kolejnej rocznicy powstania Solidarności. Zresztą, oczyszczanie Polonii z elementów agenturalnych i kondycja organizacji polonijnych w Australii to dla mnie niemal tożsame zagadnienia.
Szeregu rzeczy nie wiemy ale dużo da się wyczuć, instynkt najczęściej prowadzi prawidłowym tropem.

Jacek Klas - 02.05.09 11:15
Panie Kowalik,jezeli jest Pan zainteresowany sprawa lustracji
w Australi,polecam Panu przestudiowanie wykazu podrozy

[osob podejrzanych]do Polski od 21 lipca 2006roku do Swiat Bozego
Narodzenia.
Byl to czas kiedy konfidenci czuli sie bardzo zagrozeni i po przybyciu do
Polski probowali wywierac naciski na zaniechanie lustracji wsrod Poloni,
w tym czasie przestali pisac swoje riposty na portalu''Wirtualna Polonia'',
niestety pierwsza nowelizacja Ustawy Lustracyjnej 23 grudnia 2006 roku
,zaproponowana przez Prezydenta RP i przyjeta przez Sejm RP,praktycznie uniemozliwiala lustracje
Poloni,a nastepna nowelizacja Ustawy w kwietniu
2007 r.,rowniez zaproponowana przez Prezydenta RP,ochraniala agentow PRL,przed wydaleniem z kraju w
ktorym operowali.
Po tych nowelizacjach wyrok Trybunalu Konstyucyjnego w sprawie Lustracji,
byl tylko postawieniem kropki nad i.

arka.dy. - 01.05.09 11:44
Jestem bardzo ciekawy,jakie bedziecie mieli wspomnienia po spotkaniu ,ktore odbedzie sie w NOWEJ HUCIE.Ciekawostka jest tez ilu z "W.P".zlozylo nareszcie "kontrowersyjne" podania do IPN-u mowa o znienawidzonej przez niektorych "aktywnych dzialaczy".Wielu twierdzi ,ze SBcy nie beda pisali hstori.Z dosyc duzego grona "W.P".tylko 24-ch ma status pokrzywdonego,a co jest z reszta?,poniewaz zmieniono ustawe.Moze to BOLEK mial jakis wplyw na stale zmieniajace sie "prawo"w Naszej Ojczyznie?.

Włodzimierz Kowalik - 01.05.09 5:58
Dziękuję, może jednak połączymy siły i spróbujemy coś zrobić. Póki co, w Australii możemy zbierać dane o przciwnikach lustracji (ich zachowaniu). Ja zresztą trzymam coś takiego ale to nie są dokumenty. Wytyczne i polacenie Kiszczaka powinno być na każdym plakacie polonijnym. To samo z którym zapoznaliście swego czasu czytelników Kworum, niestety jedynie że, w sekcji komentarzy.

Jacek Klas - 30.04.09 10:42
Panie Kowalik,100 tysiecy teczek kolaborantow wsrod Poloni,
zostalo zakwalifikowane w dzial ''ZASTRZEZONE'',co znaczy
;nie moga byc ujawnione wczesniej niz za 25 lat , a moze 50.
Teczki o ktorych pisze,sa zkatalogowane w dziale''SYSTEM POLONIA''
Gdzie sie dzis znajduja ,trudno powiedziec,w roku 2006 magazynowano
te dokumenty w Domu Polskim w Pultusku.
W roku 2007 Australijska Grupa Lustracjna wyslala piamo do Prokuratury
IPN z zawiadomieniem o podejrzaniu o przestepstwo niszczenia tych
dokumentow i prosba o przejecie tych dokumentow przez IPN.
AGL otrzymala potwierdzenie odbioru tego pisma przez Prokurature
IPN i do tej pory nie dostalismy wiecej informacji dotyczacej naszego
pisma w sprawie teczek ''System Polonia''
Wspomniane wyzej pismo z Prokuratury IPN przyslano na moj adres
i takowe pismo posiadam.
Na marginesie dodam ,ze przekwalifikowanie dokumentow polonijnych na
''ZASTRZEZONE'',wprowadzil general Kiszczak,przed oddaniem wladzy
swojej agenturze w roky 1989 lub 1990, do dzis przepisy dotyczace ingwilacji Poloni nie zostaly
zmienione.

Z powazaniem

Włodzimierz Kowalik - 30.04.09 8:00
W porządku, odtajnijcie pseudonimy ubeckich informatorów wśród Solidarności ale to to za mało.
Poinformujcie również Polonię australijską o kolaborantach ubeckich wśród nas.

Jacek Klas - 27.04.09 8:02
Bardzo dobrze,czytelnicy Kworum poznaja kto jest TW Czarny,Zefir,
Perelka,Dlugi i moze inni w tej niewielkiej organizacji.
Jak widac moj wpis poruszyl kamienie,czy lawina poleci,zobaczymy.
Kto bedzie trzeci w Australii ,po pierwszej Krystynie Ruchniewicz-Misiak
i drugim Jacku Klasiu,ktory ujawnil 14 nazwisk[wszystkie]odtajnione
przez IPN,a opublikowane na tym portalu.
Pozyjemy,zobaczymy

Czesław Lipka - 26.04.09 4:12
Cz. - 1

Wspomnienia Leszka Kokoszki pt."Legion Polski"

Zanim ustosunkuje się do wspomnień L. Kokoszki pt. „Legion Polski" chcę powiedzieć że od grudnia 2006 r. został mi przyznany przez IPN status pokrzywdzonego, a za jakiś czas po tym dostałem do ręki swoje akta. Bodajże w marcu 2009 r. IPN umieścił moje nazwisko w katalogu osób rozpracowywanych.
Wracając jednak do wspomnień L. Kokoszki muszę stanowczo oświadczyć że są to kompletne bzdury wymieszane z cieniutką otoczką prawdy.
Zacznijmy jednak od samego autora tych wspomnień, czyli od Leszka Kokoszki.
Sprawa operacyjnego rozpracowania krypt. „INTROLIGATOR" została założona w dniu 31.08.1982 r. na podstawie informacji uzyskanych od KO „ KL". (IPN Ka/048/1105 t.1)
SB poprzez KO oznaczało kontakt operacyjny, a następne litery oznaczały:-pierwsza litera nazwisko a druga imię, i nigdy odwrotnie.
Od chwili założenia sprawy operacyjnego rozpracowania „INTROLIGATOR" czyli od dnia 31.08.1982 r. Kokoszka zaczyna się ukrywać i ukrywa się do chwili dobrowolnego zgłoszenia się na KW MO w Katowicach czyli do dnia 9.02.1983 r.
Tajemnicą poliszynela jest to, że wszyscy dobrze wiedzą gdzie Kokoszka się ukrywa (u siebie w domu częściowo i u sąsiada w klatce obok) a jedyni, którzy tego nie wiedzą to są panowie z SB.
Nie zdziwi to jednak zbytnio nikogo, jeżeli zajrzy do teczki IPN Ka 029/699 t. 16.
W teczce tej są trzy obszerne protokoły z dnia 19. 10. 1982 r., 28.10. 1982 r. i 26.11.1982 r., w których Kokoszka bardzo dokładnie opisuje wszystko, o czym tylko wiedział, opisuje bardzo dokładnie nawet to, o czym wiedział tylko sam.
Jak bardzo łatwo zauważyć swoje donosy Kokoszka składa na KW MO w Katowicach w trakcie swojego ukrywania i to zawsze przed kpt. Cesarczykiem.
Po każdej takiej wizycie Kokoszka został zwalniany na dalsze ukrywanie.
W dwóch miejscach Ubek sam wskazuje kim jest KO „KL".

Czesław Lipka - 26.04.09 4:10
Cz. - 2

W teczce IPN Ka/048/1105 t. 1 ubek twierdzi że materiał wybuchowy który miał posłużyć do wysadzenia metalowych liter pzpr na KWK „Manifest Lipcowy" po odwołaniu akcji został zniszczony przez KO „KL" który go wyrzucił do rowu pomiędzy oś. Pstrowskiego i Sikorskiego.
To samo twierdzi Kokoszka w jednym z protokołów składanych przez siebie na KW MO Katowice w trakcie swego ukrywania się.
W następnym miejscu ubek twierdzi że nie jest wskazane wysyłanie nowego TW (tajny współpracownik) do grupy posiadającej powielacz ponieważ w grupie tej operuje już KO „KL".
Od siebie dodam że grupa ta składała się tylko z czterech ludzi i że wśród tej grupy był tylko jeden człowiek o pasujących inicjałach . Człowiekiem tym był Kokoszka Leszek.
Wszystkich którym postawiono zarzuty w tej sprawie było 41 osób. Nie można twierdzić że wszystkie te osoby sprzedał Kokoszka.
Takich jak on było więcej. Czekam na odtajnienie pseudonimów takich osobników jak TW „Czarny", TW „Zefir", TW „Perełka", TW „Długi" i kilku innych.
Zapewniam wszystkich, a tym „usłużnym sbeckim gadom „ obiecuję, że opublikuję ich dane na drugi dzień po ich odtajnieniu.
Innym „ekspertom" którzy znają się na wszystkim, a w jakiś dziwny sposób nie mogą poznać się na samych sobie, nie mam zamiaru odpowiadać.
Wychodzę z założenia że nie ma sensu nic mówić do człowieka do którego nic nie dociera i który nic nie widzi poza końcem swego nosa.
Natomiast wszystkich tych którym się nie za bardzo podoba polityka ZWPOSW w Australii zapraszam do dyskusji na stronę internetową naszego związku www.zwposw.za.pl w celu dyskusji.
Myślę że dyskusja na portalu związkowym bardziej ułatwi zadanie zarządowi ZWPOSW w udzielaniu odpowiedzi jak i oponentom w dyskusji.

Czesław Lipka.

Edward Jarek - 25.04.09 12:34
Jacek zastanow sie co piszesz-nie TW Kokoszka a KO,prosba o odtajnienie pozostalych zostala wyslana do IPN-u,zajrzyj na SW katowice i zobacz wpis Kokoszki,jak to mozliwe ze podczas ukrywania -sklada zeznania na KW w KATOWICACH?sa na to papiery z IPN na ktory sie powolujesz,tak samo z papierow wynika jasno kto i kiedy te zeznania zlozyl i co bylo powiedziane i przez kogo w jakim czasie-po odtajnieniu nazwisk, co myslisz ze z nimi zrobimy-zgadnij?milego dnia zycze Edward J.

Włodzimierz Kowalik - 05.04.09 9:00
"Tygodnik Polski" z Melbourne (11.02.09) zamieścił list podpisany przez Czeslawa Lipkę, Przewodniczącego ZWPOSW następującej treści :
"W imieniu własnym jak i całego Związku Więźniów Politycznych Okresu Stanu Wojennego w Australii składam serdeczne podziękowania dla całej redakcji Tygodnika Polskiego za zamieszczenie naszych ogłoszeń na łamach Waszego pisma. Serdecznie pozdrawiam całą redakcję Tygodnika Polskiego".

Trochę to smutne ponieważ, współczesny Tygodnik gromadzi osobnikow którzy byli przeciwni akcji zlustrowania środowisk polonijnych. Taki Bajkowski, urodzony w Chinach który nigdy nie mieszkał w Polsce etnicznej (krótki okres, nieco ponad rok, w latach czterdziestych na Śląsku) z niewystarczającą znajomoscią języka polskiego wydawał konsulacką Panorama jeszcze w latach '70-tych, zawsze miał podejrzanie dobre stosunki z dyplomatami okresu PRL-u. Jego koleś Sudułł który też nie ma nic wspólnego z etniczną Polską. Wnuk, elektryk czy elektronik przbywał dłuższy czas w Libii w okresie największej aktywności terrorystycznej Kadafiego. Są to zdeklarowani przeciwnicy lustracji Polonii ale inni nie są lepsi jak Derwiński który doprowadził do tego że, Tygodnik Polski stracił charakter patriotyczny i został przejęty przez środowisko klerykalno-konsulatowe. Ostatni tekst jaki Derwiński opublikował w Tygodniku wybielał osobę duchowną Ożoga zidentyfikowaną jako TW, Stefan. Oprócz Sudułła, wszystkie te nazwiska ukazywały (Ożóg nie żyje) i ukazują się w każdym wydaniu ! Tygodnika. Korporacyjny właściciel Tygodnika (celowo nie przytaczam koroporacyjnej nazwy bo jest dwustopniowa struktura własności) jest kierowany przez Marzennę Piskozub związaną z klerem i honorowym konsulatem w Melbourne, podejrzanie dużo do powiedzenia ma tam też Łańcucki, "nieśmiertelny" prezes nazywany przez dużą część Polonii, Przyczepą. Ani Łańcucki ani Piskozub nie mają nic wspólnego z Polską etniczną. Ciekawe co, który ma na sumieniu skoro przeszkadza mu lustracja. Wyjątkiem w Tygodniku jest dr Marek Baterowicz który w swoich tekstach, konsekwentnie obnaża patalogie pookrągłostołowe i jest sygnatariuszem inicjatywy lustracyjnej. Piszę o tym, ponieważ środowisko solidarnościowe zainicjowało lustrację i nazwiska członków Związku pokrywają się z aktywem lustratorów.

Jacek Klas - 31.03.09 10:33
Leszek Kokoszka-tajny wspolpracownik Sluzby Bezpieczenstwa,roszyfrowany po otrzymaniu przez Czeslawa Lipke dokumentow z IPN.
Legion Polski-kilkuosobowa organizacja,ktora nigdy nie moglaby trafic do wiezienia na podstawie raportow tw.Kokszka[w tym przypadku tw. musialby byc zdemaskowany,czego dzialanie SB NIEDOPUSZCZALO],
wiec kto dal dowody do reki SB ,KTORA MOGLA NIMI OPEROWAC w Sadzie,
zeby przymknac czlonkow Legion Polski,oto jest pytanie.
Poszli ludzie do wiezienia na kilka lat,ale ktos musial wyreczyc w Sadzie tw.,
ktos musial zeznac to co reportowal tw.
Minal czas ,kiedy wspolpracowalem z czlonkami Legion Polski,powodem mojego roztania bylo kompletne osmieszenie Zwiazku Wiezniow Politycznych z Australi,na Konferencji w Warszawie,gdzie J.B.PONIKIEWSKI jako przedstawiciel Zwiazku na Polske,w swoim komunikacie nie podal udzialu Polonii z Australii w obradach tej Konferencji,obrady zakonczyly sie przejeciem incjatywy przez grupe o nazwie ''Konwent Solidarnosci'' z Lechem Walesa na czele,nastepnie na Zjezdzie Wiezniow Politycznych w Cz
estochowie w roku 2008,ten sam pan uniemozliwil podjecie uchwaly [ktora chcialem przeforsowac]w sprawie rent i emerytur na poziomie sredniej krajowej ,dla byłych Wiezniow Politycznych.
Po tych przykrych wydarzeniach zrezygnowalem z funkcji wiceprzewodniczacego Australijskiego Zwiazku Wiezniow Politycznych ,a po
objeciu nowej funkcji, przedstawiciela Zwiazku Konfederatow Polski Niepodleglej na Australie Nowa Zelandie i Oceanie,wystapilem do Zarzadu Krajowego o zawieszenie J.B.Ponikiewskiego w prawach czlonka tego Zwiazku az do czasu zakonczenia jego autolustacji ,poniewaz jest on osoba ''niezlustowana''i do czasu zakonczenia autolustrcji nie powinien byc czlonkiem ZKPN.
Jacek Klas

Leszek Kokoszka - 30.03.09 20:02
Leszek Kokoszka historia jedna z wielu 13.12.1981 roku Zory. Jest to flaga Legionu Polskiego poświecona ludziom którzy w nim działali. Została za projektowana przez samego Leszka Kokoszke ps(Ponury)wykonali ta flage Bozena i Nikodem Kubiak z Zor w Polsce. Legion Polski powstał 13.12.1981r.w mieszkaniu Leszka Kokoszki w Zorach w obecnosci kier. KPN na Zory, Andrzeja Andrzejczaka, Kazimierza Sachy, BJ.Ponikiewskiego i Zdzisława Jabłonskiego. W tym czasie Andrzej A. zrezygnował i przekazał kierownictwo KPN-u na moje rece wraz z blankietami pustymi legitymacji KPN-u. By nie mieszac KPN w naszą nowa działalnośc ponieważ w rachube wchodziło materiały wybuchowe z zamiarem robienia bomb zaproponowałem nazwe Legion Polski [tzw. partyzantki miejskiej].Wszyscy obecni zaakceptowali ta nazwe. Ja obiałem kierownictwo grupy dywersyjnej poniewaz miałem nabyte doswiadczenie w wojsku [ukonczyłem podoficerska szkołe słuzby czynnej w Wesołej k/Warszawy, oraz werbowanie nowych osob. Ponikiewski został skarbnikiem i miał się zając drukowaniem ulotek wraz z Sacha i Andrzejczakiem, Jabłoński został w mojej sekcji tej drugiej, przyjeliśmy pseudonimy i była także przysięga, po spotkaniu każdy z nas udał sie na swoja kopalnie . Ja wraz z Jabłońskim na KWK - ZMP, Ponikiewski na KWK-Suszec A Andrzejczak i K Sacha na KWK-Manifest Lipcowy. Wraz z Z. Jabłonskim, A.Jandtem i dwojga osobami których juz nazwisk nie pamietam założyliśmy strajk. Komitet strajkowy był zakonspirowany , mielismy osobny pokój i przez łacznikow wydawaliśmy polecenia do ochrony zakładu. Kontakt z innymi kopalniami mieliśmy przez stacje ratownicze gdzie telefony działały tak, że na bieżaco wiedzielismy co sie dzieje na innych kopalniach, strajk nasz trwał do 15,12,1981r. godz 16.00. W czasie strajku wciagnał do swojej sekcji KPN-u Andrzeja Jandta, St.Klima, Mirosława Kupca,Ryszarda Papierzanskiego,St.Klima założył sekcje Legionu Polskiego w Paczkowie. Jawraz z Jandtem próbowaliśmy sie dostac na KWK- Borynia [gdzie kiedyś pracowałem] ale nam się nie udało szliśmy górą.

Leszek Kokoszka - 30.03.09 20:01
(c.d.)

Piersze ulotki pisaliśmy wraz z Ryszardem Papierzanskim na maszynie z kalką, ulotki te nazwałem "" Bagnet"'' co wiem była to pierwsza poddziemna prasa w Katowickim wyszły one 18.12.1981 w nakładzie 200 szt. Na drugi dzień wraz z Ponikiewskim rozprowadziliśmy je w Żorach na osiedlu XXX-lecia. Rozdaliśmy je górnikom udajacym się do pracy na nocną zmianę. Ryszard w tym czasie zrobił pieczątkę "Legion Polski" dw. "Ponury" mój pseudonim. Używałem ją przy pokwitowaniu odbioru art. żywnościowych i pieniedzy z kościołów. Żywnośc i pieniądze rozwoziliśmy z Andrzejem Andrzejczakiem, który miał samochód (Syrena 105) i Ponikiewskim dla rodzin osób internowanych czy aresztowanych. Były akcje malowania na murach o treściach politycznych, w dalszym ciągu drukowaliśmy ulotki "Bagnet" pózniej "Kurier". W tym czasie do mojej sekcji wprowadziłem nowych ludzi tj. Nikodem Kubiak, Stanisław Ryżyj oraz Tadeusza Borcza z Białobrzegu k / Łańcuta który działał w podziemnej solidarności rolniczej przy kościele w Soninie k / Łancuta. Była to prężna grupa i bardzo pomocna w późniejszym czasie. Od Kazimierza Sochy dostałem budzik i wraz ze Staszkiem R. w mieszkaniu Nikodema K. skonstruowaliśmy opóźniacz do bomby, który zaniosłem Lipce i wraz z nim wypróbowałem - działał bez zarzutu. Cz.Lipkę znałem z kopalni był członkiem solidarności. Nie należał ani do KPN - u bo jak sam mówił ma dosyc partii ani też do Legionu Polskiego. Działał z grupa KPN - Wodzisław Śląski prowadzonego przez Andrzeja Pokorskiego. Na zebraniu zapadł plan wysadzenia garaży milicyjnych w Żorach w odwecie za pacyfikację KWK - Wujek i Manifest Lipcowy. Na akcję miałem iśc ja, Ponikiewski i Lipka. Plan się zmienił bo w tym czasie przyjechał Stasiek Klim z Paczkowa z wiadomością że jest broń do kupienia i są załatwione czcionki drukarskie. Ponikiewski jak zwykle miał wytłumaczenie, że nie może więc ja musiałem jechac sam, ale powiedziałem mu żeby dał znac Lipce, że akcja jest odwołana, lecz Ponikiewski tego nie zrobił. Lipka nie pomyślał, uzbroił bombę i zaczął z nią nas szukac, aż trafił do Henryka Zgryzniaka, ktory wyszedł z internowania i tam zastał Ponikiewskiego, który w szczegółach opowiada o naszej grupie człowiekowi, którego prawie niezna, a Lipka pokazuje bombę.

Leszek Kokoszka - 30.03.09 20:00
(c.d.)

W trójkę podłożyli bombę nie na garaże ale pod pomnik z czołgiem. Bomba nie wybuchła, prawie 10 kg materiału wpadło w ręce milicji, zagadką jest do tej pory dlaczego? Przyszło internowanie ja i Ponikiewski w Zabrzu - Zaborzu, a w tym czasie A.Pokorski i L.Zubik z grupy KPN - Wodzisław robią akcję wysadzając makietę godła Armii Czerwonej za Wodzisławem . Efekt piękny. Wiadomośc o tym przynosi z widzenia z rodziną Ponikiewski. W krótce cały obóz wie o tym dlaczego. W obozie nawiązuję kontakt z Jerzym Zarębskim, który był w grupie solidarności Jastrzębie Zdrój oraz Kazimierzem Nowakiem, która kierował grupą studencką z Katowic -ulotkarzy gdzie po wyjściu nawiązałem kontakt z Kazikiem, otrzymywałem ulotki, które zawoziłem do Soniny k / Łańcuta, Paczkowa, Wadowice. Z Zarębskim z grupy Jastrzębskiej załatwiłem powielacz w zamian za wysadzenie pomnika PZPR koło kopalni Manifest Lipcowy. Na zebraniu powiedziałem o tym grupie. Były różne zdania. Po dyskusji z Zarębskim otrzymaliśmy powielacz, który był przekazany przez Jarosława Kolka. Po powielacz jak zwykle pojechałem ja z A.Andrzejczakiem jego samochodem i J.Kolkiem.Przywieźliśmy powielacz, który zostaje w samochodzie Andrzeaja. Pomikiewski ma zadecydowac gdzie ma byc dostarczony, co wiem A.Pokorski i A.Andrzeczak przeworzą go do Ryśka Papierzańskiego. Który wpada i jest przechwycony przez SB chyba po dwóch dniach co pamiętam. Nasza naiwnośc i nieostrożnośc daje nam znac i w tenczas wiemy że już nas mają tylko SB grało z nami w kotka i myszkę. Od J. Kolka mamy zdjęcia z ataku ZMMO na KWK- Manifest Lipcowy, ślady po kulach na murach,zdjęcia te robili górnicy z hotelu robotniczego ja widziałem te zdjęcia i Ponikiewski. Zdjęcia zostały przekazane przez Jarka dla Kazimierza Leśniaka z Żor oś.XXX-lecia, który był internowany, wyszedł na wolnośc i emigrował do szwecji, miał je przemycic za granice oraz opublikowac zdjęcia nikt nie widział w szwecji i jego też to był człowiek z grupy Jastrzebskiej. Następują aresztowania naszej grupy ,Wodzisławia, Jastrzębia i z Legionu są aresztowani:

Leszek Kokoszka - 30.03.09 19:59
(c.d.)

Ryszard Papierzański - Żory Andrzej Andrzejczak - Żory B.J.Ponikiewski - Żory Kazimierz Sacha - Żory Andrzej Jandt - Jastrzebie Zdrój Leszek Zubik - Wodzisław Śląski KPN Andrzej Pokorski - Wodzisław Śląski Waldemar Laudanski - Wodzisław Śląsk oraz 5 uczni z Tech.w Wodzisławiu Śląski z grupy Pokorskiego. Solidarnośc: Henryk Zgryżniak - Żory Eugeniusz Wszewski - Żory Czesław Lipka - Żory Ja zaczynam się ukrywac, po paru miesiącach nerwy dają znac o sobie i jestem aresztowany. Odczuwam ulgę siedzę z grupą, jesteśmy sądzeni przez sąd wojskowy są osoby, które wychodzą na wolnośc a niektórzy dostają wyroki i jedziemy do ZK - Strzelin. Wiadomości dotarły, że nie wpadły grupy z Katowic, Bytomia, także Białobrzeg k/Łańcuta. Legion Polski w składzie : Nikodem Kubiak, St. Ryżyj, Mirosław Kupiec wznawiają działalnośc ulotkową do roku 1986r. W styczniu 1986r. jest aresztowany St. Ryżyj siedzi w Katowicach po 6 miesiącach wychodzi na amnestie i po wyjściu podejmuje decyzję o emigracji do Canady i to jest koniec działania sekcji drugiej '' Legionu Polskiego'' ''Ponurego'' tj . Leszek Kokoszka. Działała jeszcze grupa Tadeusza Barcza do 1989r. Jest to skrót historii o prostych ludziach którzy w szalenstwie z determinacją i odwagą bohaterską którzy wbrew terroru działali w co wierzyli dając innym nadzieje na lepsze jutro wolną Polskę i wolne związki ''Solidarności''. Przepraszam może coś pominąłem ale czas robi swoje a pamięc zawodzi za co jeszcze raz przepraszam wszystkich. Składam hołd bojownikom których niema już wśród nas . Odeszli na wieczną służbe : Stanisław Ryżyj KPN '' Legion Polski - Toronto. Canada Leszek Zubik KPN ''Legion Polski - Żory''. Chwała ich pamięci. Dziękuje wszystkim sympatykom naszej grupy , ludziom którzy udzielali nam pomocy i bojownikom za odwagę i wytrwałośc. Leszek Kokoszka KPN-Obszar 5 rejon 2. 123 Legion Polski sekcja 2 '' Ponury''

Włodzimierz Kowalik - 10.03.09 14:03
Czy Mirosław Krupiński również uczestniczył z Zjeździe...?....też mieszka w Albany (WA)....

Zygmunt Jan Prusiński - 02.03.09 5:35
WIEDEŃSKA SOLIDARNOŚĆ NA EMIGRACJI

Pamiętam to spotkanie w roku 1982. Byłem osobiście, chciałem się włączyć by działać na Obczyźnie. Ale po gorącej dyskusji jakiś "głupol" rzekł tak do zebranych, cytuję:
"Kto nie był w Solidarności w kraju, ten musi opuścić salę".

No i zostali ci co byli w Solidarności - faktycznie, a z nimi została także agentura.

Później jak się rozdzieliła Solidarność na dwa obozy, zapisałem się do Solidarności -80.

Potem też powstała Solidarność Walcząca.

Więc z jednego drzewa powstały trzy...

Dziś dodałbym jeszcze następne, bo tow. Kiszczak miał też (swoją) "solidarność", i to właśnie ona zwyciężyła przy okrągłym stole.

Pozdrawiam Czytelników KWORUM -
Zygmunt Jan Prusiński
2 Marca 2009 r.

ARKA.DY - 28.02.09 16:42
Bardzo szczsery wpis!Ja tylko otarlem sie o C.Lipke,z A .Pokorskim bylem na jednej celi,do tego grona dolanczam J.B.Ponikiewski,L.Kokoszka,to bylo oczywiscie w Z.K.Strzelin,wspomne jeszcze o H.Blaszczyku,git czlowiek.
Jest pytanie?Kto zebral wiezienna brac do kupy,aby powstal Z.W.P.O.S.W. Jakos omijacie ten fakt.To Szwedzka Ziemia zapoczatkowala ten fakt juz w 1987.zakladajac "F.P."(Fundusz Piekarski")

Marian - 26.02.09 11:52
Od poczatku trwania III RP rządzący ignorowali rodaków zamieszkujących poza granicami, szczególnie tych wydalonych za działalność polityczną. Bali się, że parcycypując w odbudowie naszej Ojczyzny, mogli by pokrzyżować ich plany. A plany magdalenkowe były takie by zniszczyć patriotyzm i oddać Polskę we władanie obcym a przede wszystkim podzielić się pozostałym po PRL majątkiem. Wygrała michnikowszczyzna - uwłaszczyli się postkomuniści i uczestnicy okrągłostołowi... a naród nadal biedny, jak to mówią - bo głupi.

Atena - 26.02.09 2:38
Prawdziwy i szczery tekst. Serdecznie dziekuje za jego napisanie.
My wygnancy z polskiej ziemi jestesmy niczyimi dziecmi.

Nieliczni i rozpedzeni po swiecie, czujemy sie odrzucani przez wszystkich, niedoceniani przez nikogo. Taki los

Wszystkich komentarzy: (**33**)

Publikowane komentarze są prywatnymi opiniami naszych Czytelników. Gazeta Internetowa KWORUM nie ponosi odpowiedzialności za treść opinii.

ostatnio dodane

» **Marsz śmierci**
Ludzie wyszli z baraków tak jak stali, w skąpych ubraniach, tj. obozowych pasiakach pomimo, że temperatura powietrza dochodziła do minus dwudziestu stopni...
17.01.24 - 22:38 | › Czytaj więcej

» Chciał by Warszawa była wielka
» Noc Listopadowa
» Powrót Piłsudskiego do Polski
» Błogosławiony ksiądz Jerzy
» Wrzesień 1939 - obalamy mity
» Cud nad Wisłą
» Niemiecka zbrodnia w Palmirach
» Rotmistrz Witold Pilecki
» Wojna trwała dalej

galeria - Artur Żukow



› Wejdź do Galerii

top 10 - kworum

» Dr Jan Pyszko nie żyje Czytano: [93110]
» Żydowscy Polacy Czytano: [72491]
» Czy Donald Tusk jest Polakiem? Czytano: [44849]
» Największe polskie oszustwo Czytano: [40810]
» True fact złodziej story Czytano: [37539]
» ZAOLZIE - 88 lat po agresji Czytano: [37397]
» APEL DO bolka Czytano: [34987]
» Bolszewia na uchodźstwie i... Czytano: [34685]
» A TY POSZEDŁEŚ TAM Czytano: [33169]
» Michnik sięgnął bruku Czytano: [32507]

czy wiesz że...

01 Marca 1912 roku
Amerykanin Albert Berry wykonał pierwszy skok spadochronowy z samolotu

01 Marca 1951 roku
Został zabity w mokotowskim więzieniu przez UB, strzałem w tył głowy, Łukasz Ciepliński ps. "Pług", komendant WIN-u (ur. 1913)

› Zobacz więcej

Foto: Internet | on-line: 12 Online: 1 | Copyright © 2006-2024 by **Polsko-Polonijna Gazeta internetowa KWORUM**